

Przegląd czasopism

Liturgia Sacra 24 (2018), nr 1, s. 311–327

DOI: 10.25167/LitS/24(2018)1/311-327

LITURGISCHES JAHRBUCH VIERTELJAHRESHEFTE FÜR FRAGEN DES GOTTESDIENSTES
66 (2016) 1–4

Obchody 500-lecia reformacji przyczyniły się do wielu inicjatyw związanych z szerszym i bardziej pogłębionym studium nad wydarzeniami przełomu XV i XVI w. Teolodzy Niemieckiego Instytutu Liturgicznego redagujący kwartalnik „*Liturgisches Jahrbuch*” pierwszy jego zeszyt w 2016 r. w całości poświęcili kwestiom związanym z reformacją oraz z teologią Marcina Lutra.

Pierwszy artykuł, którego autorem jest Benedikt Kranemann, dotyczy liturgii sprawowanej w czasach Marcina Lutra oraz teologów wtedy żyjących. Refleksja zatytułowana *Die missbreuche ytziges Stands der gemeynen Kyrchen belangen auch Cultum Dei* („Nadużycia, aktualnego stanu, wspólnot kościelnych domagają się Kultu Bożego”) traktuje o stanie Kościoła widzianego oczami teologa Georga Witzela (1501–1573). Mając na uwadze liturgię roku 1500, zauważyć można, że był to istotnie czas przełomu. Myślą przewodnią stała się tu liturgia Mszy św., zaś zamierzone przedsięwzięcia wskazują na rzeczywisty czas reformy. Wiele pytań i odpowiedzi na palące wówczas kwestie znaleźć można właśnie w teologii Witzela. Do podstawowych, chociaż nie jedynych jej tematów, z całą pewnością możemy zaliczyć większe zaangażowanie świeckich do udziału liturgii oraz problem wprowadzenia do niej języka narodowego.

Kult relikwii za czasów Albrechta von Brandenburga jest przedmiotem drugiego artykułu, autorstwa Matthiаса Hamanna. Ów tekst *Reliquienverehrung unter Albrecht von Brandenburg am Neuen Stift zu Halle* („Kult relikwii za czasów

Albrechta z Brandenburgii w Nowym Klasztorze w Halle”) opiera się na źródłach *Sudarium domini* oraz *Erasmusprozession*. Szczegółowa analiza zawartych tam form liturgicznych wspiera tezę, wedle której abp Albrecht znajdował się w centrum powstających zamieszek reformacyjnych. Tenże hierarcha, zainspirowany tym nieznanym dotąd trendem, chciał nadać nowego liturgicznego ducha powstającemu klasztorowi. Główny akcent położył na słowo oraz obraz w liturgii. Celem liturgicznej reformy w klasztorze była próba przekazu i odnowienia tradycyjnej liturgii.

Z kolei Andrea Ackermann jest autorką artykułu *Joseph Mohrs, Kirchengesänge – eine Feldkircher Entdeckung* („Joseph Mohrs, pieśni kościelne – odkrycie kościoła wiejskiego”). Pierwszy egzemplarz śpiewnika *Caecilia* ukazał się w 1868 r. i inspirowany był tzw. „późno rozumianym katolicyzmem”, co wskazywało na pewną nowoczesność. Poprzez znalezienie pierwszego śpiewnika autorstwa Mohrsa staje się jasne, że jego dzieła przeszły proces rozwoju od tradycyjnego chrześcijaństwa do czasu reformacji.

Kolejny artykuł zredagowany został przez Marco Beniniego. Dotyczy on liturgii interpretowanej na podstawie Pisma Świętego. Tekst *Liturgische Bibelrezeption* („Liturgiczna recepcja Biblii”) opiera się na wykładach, które wygłoszone zostały w czasie sympozjum naukowego w 2015 r. w Ratyzbonie. Autor przedstawia liturgię, która powinna być przepełniona tekstami biblijnymi. Porusza zagadnienie Kanonu Rzymskiego, lekcjonarzy mszalnych, pieśni kościelnych oraz modlitw poszczególnych błogosławieństw.

Die Erneuerung der Liturgie und das Alte Testament an den Beispielen Pascha-mysterium und Tora („Odnowa liturgii a Stary Testament na przykładzie misterium Paschy oraz Tory”) to tytuł artykułu napisanego przez Georga Braulika OSB. W całość refleksji wprowadza motto, którym są słowa Karla Rahnera wypowiedziane w 1962 r. i nawiązujące do konieczności troski o liturgię: *Löscht den Geist nicht aus!* („Nie gaście Ducha!”). Apel nawołuje do tego, by pozwolić na rozwój ducha soboru w dokumentach kościelnych, jak i nie zamykać się na nowe inspiracje, które ów z sobą niesie. Zdaniem autora liturgia powinna wciąż kształtować się w świetle tradycji Izraela, czyli w istocie powinna być kształtowana w oparciu o Torę i Ewangelię. Braulik jako przykłady podaje ewangelistów, którzy przedstawiają Jezusa w jedności z Torą.

Kolejnym artykułem w omawianym zeszycie kwartalnika „Liturgisches Jahrbuch”, jest tekst napisany przez Gunde Brüske, dotyczący pozdrowienia słowa (*Sei gegrüßt, du Wort*). Autor podaje przykłady odpowiedniego szacunku do ksiąg, w których zapisane zostało słowo Boże. Szacunek, a zarazem forma obchodzenia się natchnionymi księgami są głównymi tematami artykułu, ukazanymi oczywiście

w świetle liturgii. Procesje z Torą lub Ewangeliarzem, rytuały czytania świętych tekstów, procesje z lekcjonarzem w tradycji niemiecko-szwajcarskiej czy księga jako pośrednik – to tylko niektóre zagadnienia podjęte przez autora.

Następny tekst, napisany przez Ingrid Fischer, dotyczy „Zachowanych tradycji przedwielkanocnej liturgii” (*Die aufgehobene Tradition der vorösterlichen Tagzeitenliturgie*). Ciemne jutrznie są wpisane w liturgię Wielkiego Tygodnia. Ich celebrowanie sięga dawnych wieków, dlatego autorka tego tekstu omawia ich kształtowanie się na podstawie tradycji benedyktyńskiej. Zauważa m.in. rozwój benedyktyńskiego antyfonarza, poszczególnych psalmów oraz teologię, jak i uczestnictwo wiernych. Analizie zostaje poddana również monastyczna *Liturgia Godzin*.

Drugi zeszyt kwartalnika „Liturgisches Jahrbuch” zamyka artykuł Marco Beniniego i Florian Klugera dotyczący relacji przebiegu sympozjum w Eichstätt. Sympozjum odbyło się pod hasłem *Liturgie und Ostkirchen* („Liturgia i Kościoły wschodnie”). Jak wiadomo liturgie Kościołów wschodnich cechuje różnorodność i bogaty koloryt. Uczestnictwo w liturgiach tych wspólnot nie jest już zawężone geograficznie: obecność duszpasterstw w wielu miejscach globu ułatwia zapoznanie się z tymi tradycjami także wiernym Kościołów zachodnich. Dlatego też tematyka liturgii wschodnich staje się coraz ważniejsza.

W trzecim zeszycie kwartalnika wprowadza artykuł Ulricha Rufa *Ein Fremdkörper? Christlicher Gottesdienst in einer säkularen Gesellschaft* („Ciało obce? Msza św. w sekularyzowanym społeczeństwie”). Autor wskazuje tu na problem ważności Mszy św. w środowiskach chrześcijańskich, mając na względzie głównie Kościół rzymskokatolicki oraz wspólnoty protestanckie. Tłumacząc zasadność Mszy św., jak i jej ważność, zauważa, że współczesne środowisko regionu niemieckiego w systematyczny sposób dystansuje się od uczestnictwa w tej liturgii. Z perspektywy zewnętrznej podejmuje więc próbę wyjaśnienia tego fenomenu. Zauważa, że głównym powodem jest tu wykorzystanie Mszy św. do celów społecznych, przy różnych okolicznościach związanych z obchodami życia cywilnego, oraz zbyt wielkie ograniczenie tejże liturgii do przestrzegania rubryk.

Z kolei Stefan Knopp napisał artykuł, który dotyczy sakramentu Eucharystii oraz pojednania i pokuty «...*besonders die Sakramente der Eucharistie und der Versöhnung...*». *Zu einer «Reform der Reform» der Priesterweihe nach dem Zweiten Vatikanischen Konzil* („...szczególnie sakramenty Eucharystii i Pojednania...»). O «reformie reformy» święceń kapłańskich po Drugim Soborze Watykańskim”). Na wstępie wyjaśnia pojęcie *Reform der Reform* („reforma reformy”), które w ostatnich latach stało się przyczyną wielu sporów. Studium tego artykułu odnosi się głównie do sakramentu kapłaństwa po Soborze Watykańskim II. Analizie zostaje poddane rozumienie istoty kapłaństwa przed Soborem, jak

i po jego zakończeniu. Na przykładzie tekstu obrzędu święceń autor wskazuje na odmienność pojęcia danego sakramentu. Zakończenie artykułu stanowi swoiste wezwanie do podjęcia kolejnej *Reform der Reform der Reform* („reformacja kolejnej reformy”).

Artykuł pod tytułem *Auf der Suche nach einer Synthese in der Theologie. Die Liturgische Theologie der Römischen Schulen* („W poszukiwaniu syntezy w teologii. Teologia liturgii szkół rzymskich”) napisał lubelski badacz Bogusław Migut. Autor zauważył, że teologia liturgii jest przede wszystkim teologią biblijną, gdyż pisma objawione ujawniają się właśnie w liturgii. Metoda ta ma swoje miejsce w szkołach rzymskich, które mogą stać się ważnym podłożem w poszukiwaniu nowych inspiracji dla dzisiejszej teologii. Wspomniane szkoły, mimo pewnych deficytów, dają światło współczesnej teologii. Wypracowany w nich dorobek naukowy niesie w sobie ogromny potencjał, który wykorzystany może być do ukształtowania wielu dziedzin teologicznych. Artykuł przedstawia konkretny wkład szkół rzymskich oraz ich teologów, którzy przyczynili się do wielkiego dorobku teologicznego.

W dalszej części trzeciego zeszytu Jens Brückner przedstawia sprawozdanie, które dotyczy pierwszej analizy *Liber Ordinarius* kościoła św. Gertrudy w Nivelles. Jest to podsumowanie sympozjum naukowego, które odbyło się w dniach 7–8 marca 2016 r. w Cambridge. W trakcie spotkania stwierdzono, że dokonał się pierwszy krok w stronę analizy liturgii oraz politycznego uwarunkowania kościoła św. Gertrudy.

Ostatni zeszyt rocznika 2016 otwiera artykuł Benedikta Kranemanna dotyczący podsumowania pracy naukowej niemieckojęzycznych liturgistów *Ein Netzwerk von Liturgiewissenschaftlerinnen gibt Impulse* („Środowisko kobiet uprawiających liturgikę daje impulsy”). Przedstawione zostają w nim poszczególne *Arbeitsgemeinschaft katholischer Liturgiewissenschaftlerinnen und Wissenschaftler* – AKL – (grupa katolickich naukowców w dziedzinie liturgii). Grupy te funkcjonują w Niemczech północnych (*AKL-Nord*), południowych (*AKL-Süd*), Austrii (*AKL-Österreich*) oraz Szwajcarii (*AKL-Schweiz*). Kranemann przedstawia ich dorobek naukowy w latach 2015 i 2016 oraz zapoznaje czytelnika z pracownikami, którzy w sposób szczególnie przyczynili się do studium liturgii; wskazuje też na wyróżnienia naukowe, publikacje naukowe oraz prace doktorskie i habilitacyjne.

Kolejny artykuł, zatytułowany *Römische Dokumente zur Liturgie 2015* („Rzymskie dokumenty o liturgii 2015”), napisał Andreas Heinz. Głównym źródłem, na którym opiera się autor, jest periodyk Kongregacji ds. Kultu Bożego i Sakramentów „Notitiae”. Artykuł w skrócie przedstawia Rok Miłosierdzia, dyrektorium dotyczące homilii, aprobacje tekstów liturgicznych, zatwierdzenia obrzędów liturgicznych

niektórych krajów, świętych których obrały sobie wioski lub miasta jako patronów, oraz obrazy, ikony maryjne wyniesione do wizerunku łaskami słynącego.

Następnym w kolejności tekstem jest biografia oraz bibliografia prac zmarłego prof. dr. Michaela Kunzlera (1951–2014). Ów znany i ceniony liturgista urodził się w Saarbrücken; w 1970 r. rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Trierze, gdzie 5 czerwca 1980 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Angażował się duszpastersko jako wikariusz katolickich Ukraińców rytu bizantyjskiego. Był mocno zaangażowany w studium teologii, a szczególnie liturgii, co sprawiło, że w 1988 r. otrzymał tytuł profesora liturgiki.

Kolejny tekst to sprawozdanie z sympozjum naukowego włoskich liturgistów, którego autorem jest Klaus Peter Dannecker. Sympozjum odbyło się w 2016 r. w Asyżu. Tematem głównym było zapytanie dotyczące kierunku, w którym podążać będzie współczesna liturgika. Posiłkowano się najważniejszymi dokumentami Kościoła, które wydane lub zatwierdzone zostały przez Stolicę Apostolską; nie pominięto też publikacji powstając w poszczególnych ośrodkach liturgicznych świata.

Ostatnim artykułem „Liturgisches Jahrbuch” 2016 r. jest tekst autorstwa Christophera Tschorn zatytułowany *Bilder, Modelle, Beschreibungen der Liturgiegeschichte* („Obrazy, modele, opisy historii liturgii”). Autor wskazuje na istotne znaczenie historii liturgii, sięgając do czasów wczesnego chrześcijaństwa, by następnie przeprowadzić krótki komentarz dotyczący poszczególnych epok. Wskazuje na ważne obrazy, modele, metody, opisy, które znaleźć można w historii, a które są dowodem liturgicznego rozwoju. Tekst powstał po sympozjum naukowym niemieckich liturgistów, które odbyło się w 2016 r. w Bensbergu.

ks. Robert Józef
Erfurt – Opole

STUDIA GREGORIAŃSKIE 9 (2016)

Dziewiąty zeszyt „Studiów Gregoriańskich” jest kolejnym, wyraźnym potwierdzeniem łączności badaczy polskich z europejską czołówką. Prezentowane w nim cztery artykuły są polskojęzycznymi wersjami referatów wygłoszonych podczas X Międzynarodowego Kongresu Śpiewu Gregoriańskiego AISCGre, obradującego w szwajcarskim Lugano w dniach 8–12 września 2015 r.. Dwa pierwsze teksty koncentrują się na postaci ks. Luigi Agustoniego, której ów Międzynarodowy Kongres był poświęcony.

Pierwszy, autorstwa Johannes Berchmans Göschla, współpracownika ks. L. Agustoniego, przedstawia działalność tego wybitnego szwajcarskiego gregorianisty (*Luigi Agustoni i śpiew gregoriański*, s. 11–21). Autor stara się uwypuklić przede wszystkim wkład ks. Agustoniego w rozwój interpretacji śpiewu gregoriańskiego. Jak wyjawia, od momentu pojawienia się na scenie gregorianistów (a było to tuż po opublikowaniu fundamentalnej pracy o. Cardine’a) jego działalność zmierzła do wyjaśnienia fenomenu niezadowolających wyników interpretacji śpiewu gregoriańskiego w świetle semiologii (s. 15–16).

Drugie wystąpienie, Nicola Zaniniego *Luigi Agustoni – pasja liturgii* (s. 23–38) odkrywa przed czytelnikiem mało znany aspekt działalności ks. Agustoniego – umiłowanie liturgii. Ten początkowo nieznany profesor liturgii w seminarium duchowym diecezji Lugano miał odwagę nauczać zasad liturgii wbrew Magisterium Kościoła. Jak jednak później się okazało, w swym perspektywicznym spojrzeniu to on miał rację – potwierdził to Sobór Watykański II, przyjmując tezy głoszone wcześniej przez ks. Agustoniego. Ten doniosły fakt sprawia, że postać ks. Agustoniego należy postrzegać jako liturgisty w wymiarze nie tylko Kościoła lokalnego, ale także uniwersalnego. Nicola Zanini w precyzyjny sposób zestawia myśl liturgiczną ks. Agustoniego z fragmentami *Mediator Dei* (obowiązującej wówczas encykliki Piusa XII). Niektóre z tych paralel jeszcze dzisiaj wzbudzają kontrowersje (jak np. o adoracji Jezusa Eucharystycznego), ale są i takie, które z dzisiejszej perspektywy wydają się oczywiste i zaskakują tym, że mogły się znaleźć w encyklice – oficjalnym dokumencie Kościoła (o śpiewie w językach narodowych, s. 30–36).

Trzeci tekst dotyczy istotnej dla praktyki śpiewu kwestii wymowy języka łacińskiego (Guido Milanese, *Wymowa łaciny w śpiewie gregoriańskim*, s. 39–50). Jest to kwestia budząca kontrowersje, zwłaszcza – jak napisał ks. Mariusz Białkowski w przedmowie – w polskim obszarze kulturowym. G. Milanese, profesor Uniwersytetu Najświętszego Serca w Mediolanie, podejmuje problem wymowy łaciny po nadejściu epoki karolińskiej, analizuje język, jakim posługiwał się św. Winfried-Bonifacy w dyskusjach z papieżem Grzegorzem II. Problematyka, jak zaznacza autor, jest aktualna: dziś Europa na nowo poszukuje jednolitej kultury. W niej właśnie łacina, język międzynarodowy, wyraża się duchowo i muzycznie w śpiewie liturgicznym (s. 49).

W ostatnim tekście, pt. *Patrystyczna egzegeza kompozycji gregoriańskiej* Franz Karl Prassl (s. 51–78) przypomina, że twórcy kompozycji gregoriańskich oprócz gruntownego wykształcenia muzycznego musieli posiadać wykształcenie teologiczne. W swym wystąpieniu autor na podstawie wyselekcjonowanych śpiewów

z uroczystości Bożego Narodzenia pokazuje, jak bardzo warstwa muzyczna zespolona jest z warstwą znaczeń teologicznych.

Recenzowany numer „Studiów Gregoriańskich” nieco tylko odbiega od dotychczasowej koncepcji pisma. Poprzednie numery na ogół zawierały komponenty: historyczny, dydaktyczny oraz swobodny. W dziewiątym zeszycie takie elementy także można dostrzec (jest wszak artykuł o naturze historycznej i dydaktycznej), jednak – w odróżnieniu od poprzednich – w obecnym zaznacza się przede wszystkim chęć przybliżenia polskiemu czytelnikowi problematyki, która dominowała na Międzynarodowym Kongresie AISCGre w 2015 r.

Cztery zasadnicze teksty zamykają: recenzja 30. rocznika „Studi Gregoriani” (2014) oraz krótkie sprawozdanie z Kongresu odbytego w Lugano, oba autorstwa redaktora naukowego pisma, ks. dr. Mariusza Białkowskiego. On także przetłumaczył z języka włoskiego teksty czterech artykułów stanowiących rdzeń zeszytu.

Czesław Grajewski
UKSW

STUDIA HILDEGARDIANA SARIENSIA 3 (2016)

Wybitny polski naukowiec, teolog i politolog, ks. profesor Helmut Juros wyraził się kiedyś, iż jubileusz nie czyni automatycznie jubilata osobą godną uczczenia. Jubileusze bowiem – jak przekonywał – to mają do siebie, że zależą niemal wyłącznie od kalendarza, a kandydat na jubilata, *nolens volens* musi się poddać naciskom swojego środowiska i odbyć zaplanowaną wcześniej uroczystość rocznicową.

Dziesięć lat to z jednej strony dużo, z drugiej niewiele. Przytomnie jednak myśląc, żaden jubilat nigdy nie doczeka jubileuszu 100-lecia (w roku pisania niniejszej recenzji Kościół katolicki obchodzi 100-lecie objawień Matki Bożej w Fatimie), czy 500-lecia (Kościół luterański w 2017 celebrował rok wielkiego jubileuszu Reformacji), jeśli wpierv nie przeżyje jubileuszów skromniejszych, np. 10-lecia.

Żorski festiwal muzyczny *Fide et Amore* w roku 2016 obchodził pierwszy z tych skromniejszych jubileuszów: 10-lecie istnienia. Można powiedzieć, że pierwsze kroki ma za sobą; okres dziesięciu lat może i powinien skłaniać do pewnej refleksji nad czasem minionym, a jeszcze lepiej nad tym, co udało się dokonać w pierwszym

dziesięcioleciu działalności. Piszący te słowa nie czuje się kompetentny w kwestii napisania takiej retrospektywy z jednego, acz istotnego powodu: nigdy nie był obecny na koncercie ani żadnym wydarzeniu towarzyszącemu Festiwalowi, co z pokorą i pewnym zażenowaniem publicznie wyznaje (może by i nie wyznał, ale 500-lecie Reformacji w jakiś sposób skłania do tego rodzaju *confessio peccatorum*). A skoro nie bywał na koncertach, konferencjach itp. ważnych dla Festiwalu wydarzeniach, stąd niczego pewnego o nich twierdzić nie może.

Na szczęście, od trzech lat przedsięwzięcia *Fide et Amore* dokumentowane są w zeszytach „Studia Hildegardiana Sariensia”, co umożliwia: a) obecnym na festiwalowych imprezach konfrontację tego, co widzieli i słyszeli, z tym, co w kolejnym roczniku zostało napisane; b) nieobecnym wzbudzenie szczerego żalu z powodu nieobecności i zaznajomienie się z tym, co ich ominęło.

Po wzięciu zatem do ręki kolejnego zeszytu „Studiów”, po przestudiowaniu jego treści dzielę się z Czytelnikami pierwszymi wrażeniami. Tom na 286 stronach zawiera w swej zasadniczej, głównej części 10 tekstów źródłowych i opracowań naukowych, w części II (*Omówienia, recenzje, varia*) 16 mniej lub bardziej obszernych recenzji i sprawozdań oraz w III dziale osiem kompozycji powstałych w ostatnim czasie.

Pierwszy dział rozpoczyna przekład trzyczęściowego *Vita sanctae Hildegardis* (s. 21–28) dokonany przez Małgorzatę Kowalewską z dodaniem krótkiego wstępu. Dowiadujemy się z niego, że *Żywot świętej Hildegardy, dziewicy* został spisany przez kilku pisarzy: Gotfryda, sekretarza Hildegardy, autora pierwszej księgi i inicjatora napisania *Żywotu*; następnie Wiberta z Gembloux, także sekretarza Hildegardy po śmierci Gotfryda; wreszcie Teoderyka z Echternach, który napisał drugą i trzecią księgę oraz nadał ostateczny kształt formalny dziełu, w jakim przetrwało do dzisiaj. Bardzo dobrze się stało, że M. Kowalewska włożyła ogrom pracy w przybliżenie polskiemu czytelnikowi treść pierwszej księgi tego dzieła, a jak wynika z zapowiedzi, w kolejnych zeszytach „Studiów” znajdują się następne księgi. Podstawą przekładu stało się krytyczne wydanie *Vitae* opublikowane w tomie 126 *Corpus Christianorum. Continuatio Mediaevalis* (Turnholti 1993) pod naukową redakcją Moniki Klaes. Ponieważ jest to tłumaczenie tekstu źródłowego, więc nie będę odnosić się do niego z pozycji recenzenta; warto jednak zwrócić uwagę Redakcji „Studiów” na rozbieżność pisowni imienia jednego z autorów *Vitae*: Autorka przekładu konsekwentnie używa formy Teoderyk, natomiast w dedykacji dzieła (s. 22) użyta została forma Teodoryk. Warto w publikacji następnej części odnieść się do tej chwiejności.

Ta sama autorka jako drugi tekst opublikowała artykuł *Filozoficzne podstawy teologii Hildegardy z Bingen* (s. 29–35). Tytuł może dzisiaj nieco zdumiewać, ale

autorka zaraz na początku wyjaśnia, że przed Tomaszem z Akwinu i Albertem Wielkim, czyli przed wiekiem XII, w którym żyła święta, filozofia i teologia nie były wyraźnie rozgraniczonymi dyscyplinami (choć dysputy i niejednokrotnie spory o wzajemne relacje były toczone). Stało się tak formalnie dopiero pod wpływem nauki rozwijanej przez m.in. owych dwóch uczonych. M. Kowalewska skutecznie stara się udowodnić, że Hildegarda w swoich pismach zjawiska interpretuje w świetle teologii. Nawet jeśli musi (Hildegarda) włączyć w proces myślowy kategorie filozoficzne, to i wówczas teologii oddaje prymat. Artykuł napisany przystępnym, komunikatywnym językiem jest wartościowym materiałem do poznania teologii uprawianej przez świętą.

Kolejnym artykułem zamieszczonym w najnowszym numerze „Studiów” jest tekst autorstwa s. Susi Ferfaglia pt. *Kilka refleksji o „kobiecości” muzyki św. Hildegardy* (s. 37–45). Po przeczytaniu tytułu można byłoby obawiać się, czy aby autorka nie zacznie udowadniać, że europejski feminizm ma swoje źródła w twórczości Hildegardy. Na szczęście nie o tym S. Ferfaglia pisze. W swoim tekście naświetla Hildegardę jako kobietę, która wszystko oddała dla oblubieńca, jak Maria Magdalena, która najcenniejszą rzecz, którą posiadała – wonny olejek – oddała na potrzeby Jezusa. Artykuł jest osobistą refleksją nad stosunkiem do muzyki wielkiej mistyczki. Autorka nawet podkreśliła swą wątpliwość, czy zasadne jest, czy w ogóle można dyskutować o muzyce tak odmiennej od tej, która w tamtym czasie, ale i później powstała. Nie odpowiada co prawda na to pytanie, uciekając na bezpieczną odległość: „gdyby te pieśni nie wyszły poza mury klasztoru, to może byśmy nie znali jej twórczości i przez to i jej bogatej duchowości” (s. 39). Oczywiście, że tak; nie powinniśmy nigdy mieć wątpliwości czy podejmować badania nad żadnym wycinkiem rzeczywistości. „Czyńcie sobie ziemię poddaną” – rzekł Bóg do człowieka w akcie stworzenia, więc i muzyka, jako część świata stworzonego poddaje się refleksji naukowej, a wątpliwości, jakie ewentualnie towarzyszyć mogą badaczom, powinny dotyczyć wyboru właściwych narzędzi badawczych. Można trochę skrzywić się, czytając paragraf zatytułowany *Kontekst chorału gregoriańskiego*, w którym właściwie o chorale jest niewiele, a i to problematycznie. Jakże bowiem przejść do porządku dziennego nad sformułowaniem „To, co je (tj. pieśni autorstwa Hildegardy) łączy z chorałem gregoriańskim, to przede wszystkim jednogłosowość” (s. 39). Owszem, monodyczność jest jedną z cech chorału, ale czy to wystarcza, by twórczość Hildegardy uznać za przylegającą do chorału, choćby w niewielkim stopniu? Przecież pieśni (nawet świeckie, także pogańskie, obrzędowe) są również jednogłosowe i nikt nie próbuje na tej podstawie różnicować je w stosunku do chorału. S. Ferfaglia pisze dalej: „Poglądy Hildegardy pozwalają nam zobaczyć chorał jakby

od środka”. Szkoda, że nie wyjaśnia w jaki sposób, bo nieco dalej przyznaje, że muzyka Hildegardy jest fenomenem samoistnym. Problematiczny jest też wywód autorki (s. 42) dotyczący estetyki utworu Hildegardy. Pisze bowiem s. Susi, że Hildegarda poprzez przeciwieństwo chce podkreślić niemożność pojęcia ludzkim intelektem tajemnicy Bożej mądrości. Na słowach *de imis* („w głąb ziemi”) melodia antyfony wzbija się wysoko, natomiast na słowach *super sidera* („ponad gwiazdami”) melodia zstępuje do niskich rejestrów. Hm, po pierwsze: autorka do muzyki nie-chorałowej próbuje stosować elementy analizy właściwe chorałowi (sama podkreślając odrębność hildegariańskiej muzyki od chorału), co nie może się dobrze skończyć. Po drugie, idę o zakład, że gdyby Hildegarda w miejscu mówiącym o gwiazdach zastosowała wyższy rejestr i w miejscu, gdzie mowa jest o głębinach ziemi – rejestr niski, autorka napisałaby, że Hildegarda umiejętnie podkreśla muzyką tekst mówiący o mądrości Bożej. W obu skrajnych przypadkach Hildegarda ukazana byłaby jako znająca warsztat kompozytorka. Może i tak jest, ale uzasadnienie tej tezy s. Susi Ferfoglija zwyczajnie się nie udało. Pomijając te – w mojej ocenie – sprzeczności i miejscami brak precyzji wypowiedzi autorki – artykuł jest interesującym spojrzeniem na „kobiecość” w muzyce Hildegardy, przydającym wypowiedzi waloru autentyczności – w końcu autorka jest kobietą.

Kamila Falińska jest autorką następnego tekstu pod nieco intrygującym tytułem *Innowacyjność i uniwersalizm w myśli i duchowości świętej Hildegardy z Bingen* napisanego nieporadnym językiem, wykazującym cechy stylu jeszcze akademickiego, „scholastycznego” (s. 47–53). Autorka zapewne zakładała, że ukaże w swej pracy wyizolowane z twórczości Świętej te pierwiastki, które (określając je „innowacyjnymi”) stanowiły w czasach Hildegardy rzeczywiście *novum*, czyniąc ją prekursorką w wielu obszarach, i zestawia je (zapewne na zasadzie kontrastu) z elementami tradycji. Nie wiem, być może. Tymczasem K. Falińska swoim tekstem tak naprawdę niczego nowego nie wniosła do stanu wiedzy; na pierwszych trzech stronach artykułu przytacza obiegowe tezy o mrokach średniowiecza (uczciwie trzeba napisać, że nie podziela ich). Dalej autorka przepisuje znane do bólu opinie o roli średniowiecznej kobiety w życiu społecznym, rodzinnym, kulturalnym, politycznym i każdym innym. Jest więc mowa o patriarchacie, feudalizmie i innych aspektach życia społecznego w wiekach średnich, co wiadomo z elementarnego kursu historii. Chociaż nie. Może zabrzmie to sarkastycznie, ale zarzekam się, że nie mam złych intencji, pytając autorkę o pewien zadziwiający obowiązek średniowiecznej żony i matki. K. Falińska wylicza takowe: „Kobiety szyły, przynosiły mąkę, tkwały, gotowały, dbały o ogród znajdujący się przy domu” (s. 49). O większości z nich wiedziałem, ale o przynoszeniu mąki (skąd dokąd?) dowiaduję się pierwszy raz.

Dalej Autorka zamieszcza skrótowo życiorys Hildegardy, fragmenty korespondencji, na koniec krótkie urywki z homilii Jana Pawła II i Benedykta XVI. Można to wszystko zbyć milczeniem, gorzej natomiast, gdy Autorka sugeruje, że *Żywot Hildegardy* jest autobiografią: „Nikt ze świętych przed nią nie pozostawił swojej autobiografii” (s. 51). Pomijam już tautologię „swojej autobiografii”, ale trudno zgodzić się z opinią, że to sama Hildegarda napisała *Vita sanctae Hildegardis*. M. Kowalewska w pierwszym artykule krótko, lecz wyraźnie to uzasadnia (s. 21). Tytuł zwiastuje interesującą treść, szkoda więc, że po lekturze artykułu odczuwa się rozczarowanie i niedosyt. Może tekst pisany był w zbyt wielkim pośpiechu? – przypis 28 w powiązaniu z 27 (s. 52) wyraźnie sugeruje taką możliwość. Rzymska maksyma mówi: *Si duo faciunt idem, non est idem* (jeśli dwoje robi to samo, to nie jest to tak samo). Pamiętajmy jednak, że powiedzenie to odnosi się do twórczego wysiłku. Można podjąć się naukowego zbadania jakiejś kwestii z odmiennych punktów widzenia i będzie to nawet pożądane, natomiast czysto odtwórcza praca nie wnosi niczego nowego poza przypomnieniem ewentualnie uporządkowaniem kwestii już raz zbadanej.

Kolejnym tekstem opublikowanym w trzecim zeszycie „Studiów” jest artykuł Reiniera de Graaf *Odkrycie niebiańskiej harmonii* (s. 55–62). Krótkie studium nosi wyraźny rys źródłoznawczy. Autor stara się odpowiedzieć na pytanie, który z rękopisów zawierający kompozycje Hildegardy jest pierwotnym, który można uznać za „najbardziej autentyczny” (s. 56). Zdaniem autora jest to tzw. *Dendermonde Codex*, ms. 9 (nazywany także *Villarensen Codex*), przechowywany w belgijskim opactwie Świętych Piotra i Pawła w Dendermonde, zawierający 58 z 77 liturgicznych kompozycji Mistyczki (w tekście R. de Graafa błędnie ponumerowane zostały ostatnie cztery utwory). Dla wszystkich badaczy i entuzjastów twórczości Hildegardy z Bingen podaję internetowy adres cyfrowej kopii zabytku: http://depot.lias.be/delivery/DeliveryManagerServlet?dps_pid=IE9129581 Kompozycje zamieszczone są od karty 153. Autor w przekonujący sposób wyjaśnia kolejność utworów zamieszczonych w rękopisie. Kolejność, która wydaje się na pierwszy rzut oka „nieteologiczna”, co więcej – odmienna od tej, jaką przekazał inny bardzo istotny kodeks hildegariański, tzw. *Riesenberg Codex* ms. 2 (prawdopodobnie nieco późniejszy), znajdujący się w *Hessische Landesbibliothek* w Wiesbaden. Dla porządku podaję adres jego wersji cyfrowej: [http://dfg-viewer.de/show/?set\[zoo-m\]=min&set\[mets\]=http%3A%2F%2Fdokumentserver.hlb-wiesbaden.de%2FH-S_2%2Fmets17.xml](http://dfg-viewer.de/show/?set[zoo-m]=min&set[mets]=http%3A%2F%2Fdokumentserver.hlb-wiesbaden.de%2FH-S_2%2Fmets17.xml).

Ten sam autor w następnym tekście, *Responsorium „Ave Maria” w świetle form gregoriańskich* (s. 63–68) poddaje najpierw analizie porównawczej śpiewy mszalne i oficjum o tytułowym incipicie, następnie warstwę tekstową wersji Hildegardy.

Jest to interesująca analiza, choć pragnę zwrócić uwagę na pewien szczegół metodologiczny. Moim zdaniem zestawienie elementów konstytutywnych śpiewów *Ave Maria* (tabela, s. 64) jest przejrzyste, niemniej autor nie wyciąga z niego żadnych wniosków. To po pierwsze. Po drugie, trudno dociec, czemu ma służyć zliczanie nut nad poszczególnymi sylabami i uwypuklenie wartości maksymalnej. Bo nie wiadomo: Czy ten utwór, który wykazuje większą liczbę nut, jest – i w jakim świetle – bardziej czy mniej wartościowy? Ponadto, umknęła autorowi jeszcze jedna kwestia: jeśli już chce zliczać nuty nad poszczególnymi sylabami, to niech pamięta, że wiersz allelujacyjny jest pod tym względem wyjątkiem, *exemplum curiosum*. Nad ostatnią sylabą dołączana była często bardzo długa melizma, jubilus, której nie mają pozostałe formy muzyczne: antyfony i responsoria. Jeszcze większą wartością wykazuje się mszalne offertorium, które nad jedną sylabą mieści 58 nut. Z zestawienia więc obok siebie takich suchych danych liczbowych wynika na razie jedno: hildegardiański styl melodyczny form mszalnych jest bogatszy od form oficjum. Widać bowiem jak na dłoni: łańcuch 51 nut nad jedną sylabą nie daje szans pozostałym formom, wśród których dwie mają tych nut zaledwie 7. I nie tylko wielkość melizmatu to potwierdza, ale po części także ambitus utworów. Życzliwie wytknę jeszcze dwa słabsze miejsca: 1) Drobnym potknięciem jest w tekście określenie rzeczownikami słów *conturbasti* oraz *erecta* (s. 65; 2) Wydaje się, że autorskie tłumaczenie słów Hildegardy: *Jesus, ad quem se Eva erexit erecta cervice cum sufflatu superbie* jako „Jezus, do którego Ewa poniosła siebie, wyprostowując szyję z nadmuchanej dumy” lepiej byłoby skonsultować z filologiem klasycznym. Na zakończenie tego fragmentu przytoczę opinię autora wyrażoną na s. 63: „Dzisiaj wykonuje się również inne śpiewy podczas sprawowania Mszy świętej w rycie rzymskim, ale nadal chorał gregoriański zajmuje pierwsze miejsce w liturgii Kościoła”. Otóż jest to pobożne życzenie i jak najbardziej słuszne zalecenie Soboru Watykańskiego II. Jaka jest jednak rzeczywistość, chyba wszyscy wiemy.

Artykuł Ewy Borkowskiej *Hildegarda z Bingen i Gerard Manley Hopkins – poezja mistyki i mistyka poezji* (s. 69–77) zamyka korpus tekstów odnoszących się bezpośrednio do postaci św. Hildegardy z Bingen. Autorka zestawia w nim mistyczny świat św. Hildegardy i angielskiego poety, jezuitę-konwertyty, Gerarda M. Hopkinsa (1844–1889). Hopkins także doświadczał wizji, które utrwał językiem poezji. Porównanie zatem wizji obojga postaci, mimo sporej różnicy czasowej i odmienności języka wypowiedzi artystycznej, jest nie lada wyzwaniem dla kogoś, kto chciałby rzetelnie je zanalizować. E. Borkowskiej udało się na tyle dobrze, że jej tekst czyta się z dużym zainteresowaniem. Podkreślić należy zwłaszcza umiejętne wydobywanie związków między językiem poezji Hopkinsa

i jego warstwą „dźwiękową”, w zgodzie z pragnieniem poety, by jego wiersze „czytać uchem”.

W pierwszej części tomu, poza artykułami odnoszącymi się bezpośrednio do Hildegardy zamieszczone zostały prace: M. Sławeckiego (*Śpiew liturgiczny w pierwszych wiekach chrześcijaństwa*, s. 79–87), będąca w istocie fragmentem dysertacji doktorskiej, o czym autor lojalnie uprzedza; ks. Dariusza Smolarka (*Muzyka instrumentalna XVIII wieku w zbiorach archiwów kościelnych*, s. 89–111), wcześniej opublikowana *in extenso* w „Annales Lublinenses pro Musica Sacra” w 2016 r., o czym także poinformowano czytelników; i jako ostatnia ks. Piotra Wiśniewskiego (*Duchowość chorału gregoriańskiego*, s. 113–124), także jako wyraźnie anonsowany przedruk wcześniejszej publikacji z „Liturgia Sacra” w 2013 r.

Tom uzupełniają recenzje i omówienia wydarzeń muzycznych, przede wszystkim organizowanych w archidiecezjach katowickiej i krakowskiej oraz solidny dodatek nutowy z utworami powstałymi w ostatnim czasie, nagrodzonymi na konkursie kompozytorskim zorganizowanym w ramach Festiwalu *Fide et Amore*. Publikacje tych kompozycji są wypełnieniem zobowiązań organizatora konkursu.

Większość prac opublikowanych w trzecim tomie „Studiów Hildegariańskich” odnosi się do osoby, twórczości i działalności św. Hildegardy z Bingen. To zrozumiałe, ponieważ tej „niezwykłej i wielobarwnej postaci”, jak napisał Redaktor Naczelny w słowie wstępnym (s. 15), poświęcony jest rocznik. Jakaż to analogia do pięknego opisu Maryi „z pięknych farb złożona” zawartego w *Godzinkach*. Sama Hildegarda wielokrotnie przecież odnosi się w swoich kompozycjach do Matki Bożej.

Przyszło mi już drugi raz recenzować tom „Studiów”, co czynię z radością, ponieważ każda nowa inicjatywa naukowa, choćby i obciążona błędami wieku niemowlęcego, poszerza możliwości publikowania nowych tekstów, staje się terenem wymiany poglądów i prezentacji własnych przemyśleń. W recenzowanym zeszycie znalazły się teksty interesujące obok mniej dopracowanych, a także przejętych z innych periodyków. Nie jest to powód do nadmiernego narzekania, choć prawdą jest, że chciałoby się czytać opracowania na jak najwyższym poziomie merytorycznym. Ufam, że tak się stanie, bo już widać pozytywne zmiany w stosunku do poprzedniej edycji. Dała się zauważyć rezygnacja z przekładania na trzy języki obce całych artykułów na rzecz tłumaczeń tylko abstraktów, co zapewne wiąże się z możliwościami finansowymi. Poprawiono czytelność druku,

skład nutowy itp. cechy typografii. Całość prezentuje się nie tylko estetycznie, ale i efektownie. Pozostawiam Redakcji pod rozważę jeszcze postulat, by następne tomy drukować czcionką tzw. szeryfową, która jest łatwiejsza w czytaniu prac drukowanych – w przeciwieństwie do publikowanych w formie cyfrowej, w których lepiej sprawdza się czcionka *sans serif*.

Z obowiązku recenzenckiego wskażę teraz na zauważone pomyłki, błędy i słabsze strony, na ogół interesującego zeszytu. I tak: W dążeniu do uzyskania punktów naukowych dla „Studiów”, do czego usilnie wciąż namawiam, należy koniecznie ustalić żelazne zasady edytorskie obowiązujące autorów prac zamieszczanych w roczniku. Nie powinno być tak, że np. tytuły raz pisane są kursywą, drugi raz w cudzysłowie, trzeci raz bez żadnego wyróżnienia (por. s. 48 i 55). Podobnie z przytaczanymi cytatami – byłoby znakomicie, gdyby w całym zeszycie obowiązywał jeden styl. Do korekty jeszcze są drobiazgi (s. 31, 42, 70), ale i większe niedopatżenia (przypis 2, s. 55).

Konieczna wręcz jest stała, fachowa pomoc językowa doświadczonej korektorki (dopiszę także: korektora, by nie być posądzonym o brak respektu dla praw mężczyzn), by nie zdarzały się lapsusy, jak te, który przytrafiły się K. Falińskiej (s. 49): „Oczywiście inne prawa miały kobiety zamożne, a inny mniej usytuowane”; Reinierowi de Graaf: „Ilość z pierwszych 10 sylab, które mają co najmniej 3 więcej dźwięków” (s. 66) czy pomylenie adopcji z adaptacją przez tego samego autora (s. 63).

Na zakończenie raz jeszcze nawiążę do tekstu s. Susi Ferfogli, która była napisała (s. 43): „Relacja zakłada ryzyko. W jakim sensie? W takim, że relacja zakłada ukierunkowanie na drugiego człowieka. Innymi słowy, relacja zakłada „śmierć” sobie, aby dać miejsce drugiemu”. Dostyc to, przyznam, osobliwa interpretacja, ale zakładam, że Autorka jakieś doświadczenie w tej sprawie może mieć, więc nic mi do tego. Ja natomiast, będąc w relacji z dyrektorem Festiwalu *Fide et Amore*, ks. dr. Wiesławem Hudkiem nie zakładam śmierci tak jego, jak i mojej w następstwie tejże relacji. Stąd ośmielony ufnością, że o życiu i śmierci decyduje wyłącznie Ten, *qui creavit omnia*, napisałem, co wydawało mi się słusznym, by podzielić się z Czytelnikami w celu zachęcenia do szczegółowego studium zeszytu i także do odwiedzenia Żor w trakcie kolejnego festiwalu – w 2018 r.

Czesław Grajewski
UKSW

NOTES MUZYCZNY 4 (2017), NR 2 (8)

Ósmy numer półrocznika, wydawanego przez Wydział Fortepianu, Organów, Klawesynu, Muzyki Dawnej i Jazzu Akademii Muzycznej w Łodzi, poświęcony jest głównie muzyce protestanckiej. Przyczyną wyboru takiej tematyki były obchody jubileuszu 500-lecia Reformacji oraz związana z nimi konferencja *Kultura Reformacji i reformowanie w kulturze*, która odbyła się w Łodzi 22–24 maja 2017 r. W omawianym tomie znalazły się teksty dwóch wygłoszonych podczas konferencji referatów (autorstwa Dawida Ślusarczyka i Stephana A. Reinkego), a także trzy inne artykuły, związane z prezentowanym zagadnieniem. Ponadto ósmy zeszyt „Notesu Muzycznego” zawiera również stałe rubryki: dział *Forte-piano* koncentrujący się wokół muzyki fortepianowej, sekcję obejmującą biografie muzyków i kompozytorów, kronikę wydarzeń artystycznych i naukowych Wydziału Fortepianu, Organów, Klawesynu, Muzyki Dawnej i Jazzu, omówienia wydawnictw płytowych oraz siódmą część cyklu *Laboratorium* autorstwa Ewy Mrowcy.

Publikację otwiera słowo wstępne redaktor naczelnej, Magdaleny Pilch. Osobny komentarz (którego autorem jest Dawid Ślusarczyk) rozpoczyna blok poświęcony tematowi przewodniemu numeru – muzyce protestanckiej. Pierwszy z zaprezentowanych w tym dziale artykułów to tekst Łukasza Barańskiego zatytułowany *Stare wino w nowych bukłakach, czyli przełom i kontynuacja w teologii Marcina Lutra*. Jest to studium wczesnych pism wittenberskiego księdza, prezentujące wybrane aspekty jego nauk. Badacz w szczególny sposób uwypukla starania Lutra, aby za pomocą nowych środków głosić pierwotny przekaz Ewangelii. Jego głównym celem jest ukazanie ogólnego obrazu teologii luterskiej, niemniej już we wstępie zaznacza, że zaprezentowane koncepcje znalazły swój szeroki rezonans w sztuce, a zwłaszcza w muzyce. Barański zwraca także uwagę na śpiew jako istotne narzędzie dla propagowania idei Reformacji, opisując udział samego Lutra w tworzeniu pierwszych protestanckich pieśni. Wątek ten poddany zostaje szerszej analizie w tekście Dawida Ślusarczyka pt. *Perswazja w polskich tłumaczeniach pieśni Marcina Lutra na przykładzie chorału „Ein feste Burg ist unser Gott”*. Autor pochyła się nad strukturą tego najbardziej znanego protestanckiego hymnu, ukazując przemiany zachodzące w warstwie melodycznej i tekstowej na przestrzeni wieków. Trzon artykułu stanowi dokładny opis zawartej w kolejnych strofach symboliki, a także porównanie polskich tłumaczeń – od najwcześniejszego z 1547 r. do współcześnie wykonywanego przekładu Edwarda Romańskiego – w odniesieniu do niemieckiego oryginału.

W kolejnym artykule, zatytułowanym *Chorał protestancki – historia, próby definicji oraz konteksty pojęcia*, Marek Pilch poddaje krytycznej ocenie defini-

cje przytoczonego w tytule terminu. Na pierwszy plan wysuwa różnice pomiędzy współczesnym a historycznym rozumieniem słowa „chorał” w odniesieniu do muzyki protestanckiej, postulując konieczność opracowania nowej definicji pojęcia, z uwzględnieniem szerokiego kontekstu kulturowo-religijnego. Jego zdaniem, szczególna uwaga powinna zostać skierowana na obecną praktykę wykonawczą w protestanckich kościołach, która powoduje stopniowe zacieranie się granic między pieśniami kościelnymi a innymi śpiewami o charakterze religijnym.

Podobną problematykę porusza Stephan A. Reincke. Jego referat *Kirchenlieder im 21. Jahrhundert. Zugänge zu ihrer Künstlerischen, liturgischen und hymnologischen Bewertung* zamieszczony został w omawianym tomie w dwóch wersjach językowych (polskie tłumaczenie autorstwa Magdaleny i Marka Pilchów). Badacz zwraca w nim uwagę na niejednorodność stylistyczną współczesnych pieśni kościelnych, będącą rezultatem odejścia od historycznego wzorca chorału i podążania za nowymi ideałami estetycznymi. Reincke prezentuje wyniki swoich badań nad śpiewem podczas nabożeństw okolicznościowych, a także przeprowadzonych wśród uczestników ankiet. W swoim studium kwestionuje założenia tradycyjnej hymnologii, opartej na metodach zapożyczonych z nauk historycznych, teologicznych i filologicznych, zwracając uwagę na socjologiczny wymiar wykonawstwa muzycznego. Na plan pierwszy wysuwa więc perspektywę odbiorców i ich osobiste przeżycia duchowe jako istotny czynnik wpływający na dobór konkretnego repertuaru.

Ostatnim tekstem w dziale dotyczącym muzyki protestanckiej jest *Funkcja liturgiczna „Orgelbüchlein” Johanna Sebastiana Bacha. Wprowadzenie dla organistów*. Autor, Tomasz Górny, opisuje w nim rękopiśmienny zbiór chorałów w opracowaniu na organy. Analizę manuskryptu rozpoczyna od prezentacji dotychczasowych ustaleń związanych z datowaniem kolekcji. Następnie rozważa jej funkcję liturgiczną, na podstawie listy zapisanych w niej tytułów kompozycji (zarówno ukończonych, jak i zaplanowanych). Wreszcie zwraca uwagę na związek *Orgelbüchlein* z faktem przebudowy organów w kaplicy książęcej na weimarskim dworze.

Forte-piano – stały dział czasopisma zawiera artykuł Anny Liszewskiej zatytułowany *Zygmunt Noskowski – zapomniana polska muzyka fortepianowa na cztery ręce*. Autorka dokonuje w nim omówienia mniej znanych utworów kompozytora, przeznaczonych na cztery ręce, takich jak *Krakowiaki* op. 7 i op. 25 czy *Taniec cygański* i *Kołomyjka* op. 16. Zwraca przy tym uwagę na wykorzystanie przez Noskowskiego elementów folkloru, które stanowiły istotną cechę języka muzycznego artysty. Na muzyce fortepianowej skoncentrowane są także dwa kolejne teksty, poświęcone biografii artystów: zmarłego przedwcześnie rumuńskiego pianisty Dinu Lipattiego, którego sylwetkę oraz szeroko zakrojoną działalność koncertową, pedagogiczną i kompozytorską przedstawiła Agnieszka

Roguska w artykule *Dinu Lipatti – księżę fortepianu*, oraz Sergiusza Bortkiewicza. Studium Agnieszki Kościelak-Nadolskiej pt. *Wpływ taneczności na ekspresję utworów Bortkiewicza* jest czwartą częścią cyklu publikacji o życiu i twórczości urodzonego w Charkowie kompozytora. Poprzednie również ukazały się na łamach „Notesu Muzycznego” (numery 5–7). W omawianej publikacji badaczka koncentruje się na analizie elementów tanecznych zawartych w koncertach i sonatach wspomnianego artysty, zwracając uwagę na ich powiązanie z wyrażonymi w utworze emocjami.

Ostatnie strony tomu przeznaczone zostały na przygotowane przez Łukasza Kwiatkowskiego zestawienie wydarzeń artystycznych i naukowych na Wydziale Fortepianu, Organów, Klawesynu, Muzyki Dawnej i Jazzu Akademii Muzycznej w Łodzi, obejmujące okres od października do grudnia 2017 r. Po nim następuje krótka recenzja Anny Liszewskiej dotycząca płyty *Franz Xaver Mozart. Utwory kameralne*, która w 2016 r. ukazała się nakładem wydawnictwa DUX, oraz komunikat dotyczący płyt z utworami fortepianowymi Zygmunta Noskowskiego w wykonaniu Anny Mikolon. Publikację zamyka tekst Ewy Mrowcy będący siódmym odcinkiem cyklu *Laboratorium*, poświęconego historii i budowie klawesynów. Tym razem badaczka przedstawiła instrument z warsztatu Andreasa Ruckersa, powstały w Antwerpii w 1637 r. Ten jednomanuałowy klawesyn przechowywany jest obecnie w *Germanisches Nationalmuseum* w Norymberdze. Dokładnemu opisowi towarzyszy bogaty materiał ilustracyjny, sporządzony przez autorkę artykułu.

Tom przygotowany został bardzo starannie. Na uwagę zasługuje ciekawa szata graficzna (charakterystyczna dla wszystkich zeszytów „Notesu Muzycznego”), czytelne tabele oraz wyraźne przykłady muzyczne i ryciny. Każdy artykuł opatrzone zostały bibliografią, anglojęzycznym abstraktem i słowami kluczowymi. Dodatkowym atutem jest tłumaczenie obcojęzycznego tekstu w całości na język polski. Wersja papierowa czasopisma rozpowszechniana jest jedynie wśród ośrodków akademickich i naukowo-kulturalnych. Wszystkie zeszyty dostępne są jednak nieodpłatnie w wersji elektronicznej na stronie internetowej Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi.

Aleksandra Wróblewska
Instytut Muzykologii UW